

Mikotoksyny śmiertelne zagrożenie w hodowli gołębi

Kluczowym elementem w hodowli gołębi, przynoszącej satysfakcję hodowcy jest zapewnienie ptakom optymalnych warunków zoohigienicznych oraz prawidłowo zbilansowanej diety. Prowadząc hodowlę pamiętamy o dostosowaniu wykorzystywanych karm do wysokich potrzeb pokarmowych gołębi z uwzględnieniem różnych okresów hodowlanych. Wysokie potrzeby wynikające z reprodukcji, intensywnych lotów, pierzenia znajdują wsparcie w prawidłowo zbilansowanej diecie gołębi z uwzględnieniem ich potrzeb na dostarczenie łatwostrawnej energii, wysokiej jakości białka, witamin i mikroelementów. Potrzeby te pokrywane są przez karmy pochodzące z zakupu jak i te, przygotowywane przez samych hodowców. W skład diety gołębi wchodzi materiały roślinne, w tym w głównej mierze ziarna zbóż. Powszechnie spotykanym problemem związanym z jakością stosowanych zbóż jest ich niewłaściwa wilgotność, sprzyjająca rozwojowi patogennych mikroorganizmów, w tym w szczególności grzybów pleśniowych. Grzyby te w wyniku swoich procesów życiowych wytwarzają szczególnie niebezpieczne dla zdrowia ptaków toksyny zwane mikotoksynami (gr. „mycos” – grzyb, łac. „toxicum” – trucizna). Wśród najgroźniejszych z nich należy wymienić Ochratoksynę A, Aflatoksyny, Zearalenony i Deoksynivalenol.

Dlaczego te substancje są wyjątkowo groźne w hodowli gołębi? Mikotoksyny wywołują ogromne spustoszenie w układzie rozrodczym ptaków, powodują obumieranie zarodków, niszczą wątrobę i nerki gołębi, prowadzą do zaburzeń w układzie pokarmowym, do obniżenia pobierania karm, a w efekcie do osłabienia i śmierci ptaków. Substancje te są również niebezpieczne ze względu na początkowo niezauważalne dla hodowcy, ich podstępne działanie. Zaczynamy obserwować narastające osłabienie ptaków, pojawiają się problemy z kondycją i lotami, problemy z rozrodem. Szukamy przyczyn i w zasadzie w sposób właściwy identyfikujemy problem...

To karma, to nieprawidłowo zbilansowany system żywienia. Wzmacniamy więc karmy pod kątem składników pokarmowych, zwiększamy dawki witamin, stosujemy leki. Jednakże takie działania nie eliminują samych mykotoksyn. Te w dalszym ciągu są obecne w diecie, działają destrukcyjnie na zdrowie naszych ptaków. Jak więc hodowca, którego dumą są gołębie może zapewnić im bezpieczeństwo? Czy można wyeliminować mykotoksyny z żywienia tych ptaków, by w pełni czerpać satysfakcję ze swojej pacy hodowlanej?

Najważniejsza wydaje się świadomość hodowcy co, do zagrożeń związanych z grzybami pleśniowymi i ich toksynami. Kluczem do sukcesu jest stosowanie karm, które nie są porażone pleśnią. Jednakże, czy mamy pewność bez kosztownych analiz laboratoryjnych, że nasze karmy i zboża są faktycznie wolne od mikotoksyn, nawet wtedy gdy nie widzimy gołym okiem pleśni? To jest właśnie to podstępne działanie mykotoksyn. Nawet niski ich poziom i długotrwałe narażenie ptaków na ich działanie prowadzi do strat w hodowli, a w najgorszych przypadkach do śmierci ptaków.

Na rynku istnieje szereg metod i preparatów, które prowadzą do ograniczenia rozwoju pleśni, do obniżenia skutków wywoływanych obecnością samych mycotoxyn. Działają one jednak tylko w ograniczonym kierunku, bądź na grzyby, bądź na mikotoksyny. Alternatywą są kompleksowo działające preparaty profilaktyczne MYCO-VET (proszek) i FITO-VET (płyn) przeznaczone do ciągłego stosowania. Preparaty te zawierają w swoim składzie unikalną kompozycję standaryzowanych ekstraktów ziołowych, w tym *Andrographis paniculata* i *Boerhaavia diffusa*, które obok stymulacji funkcji wątroby i odtruwania organizmu wykazują wspólne działanie hamujące rozwój grzybów pleśniowych i produkcję przez nie mikotoksyn. Regularne stosowanie tych produktów prowadzi do eliminacji ogromnego zagrożenia ze strony grzybów pleśniowych. Czy warto więc stosować profilaktykę przeciwko mikotoksynom?

Zespół

Centrum Zdrowia Gołębi